KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, WTOREK 27 STYCZNIA 1931 ROKU Nr. 21.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

WIELKI DZIEŃ PARLAMENTARNY

WNIOSEK BRZESKI NA POSIEDZENIU SENATU

WARSZAWA, 26-1. (Tel. wł.) Poniedziałek był wielkim dniem parlamentarnym. Odbyły się tego dnia posiedzenia Sejmu i Senatu, co się rzadko zdarza. Urządzono tak w poniedziałek, jakkolwiek porządek dzienny obu ciał ustawodawczych obejmował pierwszorzędne zagadnienia. Tu i tam był Brześć.

Rozpoczęło się od posiedzenia komisji budżetowej. Przemawiał najpierw poseł Rybarski, który w swej krytyce wspomniał o pikantnej sprawie: oto pewna należność z tytułu świadczeń socjalnych na G. Śląsku, z której wypłatą ociągano się długo, została nagle wypłacona podczas wyborów.

Poseł Rozmaryn kwestjonował realność budżetu.

W Senacie odroczono wybór członków Trybunału Stanu. Ustawę o pożyczce zapałczanej i monopolu zapałczanym przyjęto głosami BB przeciwko wszystkim grupom opozycyjnym. Stanowisko Klubu Narodowego przedstawił senator Głabiński.

Następnie Senat przystąpił do debaty brzeskiej.

Referent sen. Poczętowski (BB) omawiał wniosek Klubu Narodowego ze stanowiska formalno-prawnego.

Odpowiadał sen. Godlewski, który poddał zarzuty analizie prawniczej, obalając punkt po punkcie, a zakończył stwierdzeniem, że obraza majestatu Rzeczypospolitej wymaga satysfakcji.

Sen. Kopciński (PPS) oświadczył, że o cierpieniach więźniów nie będzie mówił wśród tych, którzy wobec cierpienia przechodzą do porządku dziennego.

Sen. Kobyliński imieniem Ch. D. wypowiedział się za wnioskiem Klubu Narodowego, poruszając specjalnie sprawę sen. Korfantego, aresztowanego jeszcze, gdy był posłem Sejmu śląskiego. Przypomina obdarzenie dozorców brzeskich odznaczeniami i wyraża powątpiewanie, czy zainteresowani mają wnieść skargę do min. Michałowskiego na prokuratora Michałowskiego.

Sen. Seyda (Kl. Nar.) podniósł, że chodzi o to, aby akcją ciał ustawodawczych dać impuls, by kompetentne władze podjęły dochodzenie sądowe. Tymczasem pewnym czynnikom chodzi o to, aby sprawy tej nie podejmować.

Referent sen. Poczętowski odwołał się do zgody, miłości i skupienia się koło Rządu.

Następnie przystąpiono do głosowania. Za odrzuceniem wniosku głosowało 68 senatorów z BB, za przyjęciem 29 senatorów z opozycji, dwie kartki oddano białe.

Na posiedzeniu obecni byli ministrowie: Pieracki, Składkowski i Michałowski. Żaden z nich nie zabierał głosu. Przez pewien czas był w Senacie premjer Sławek. Kursowały z tego powodu pogłoski, że złoży jakąś deklarację. Pogłoski te się nie sprawdziły.

(DALSZY CIĄG NA STRONICY 2-giej)

Senator Laval tworzy rząd.

Przyjęto go życzliwie.

PARYŻ, 26-1. Sprawa utworzenia rządu we Francji posunęła się o tyle naprzód, że b. minister pracy, Laval, któremu prezydent Doumergue powierzył misję tworzenia rządu, podjął się tego zadania i już w dniu wczorajszym rozpoczął narady z przywódcami partyj politycznych.

Ogólnie sądzą, że senatorowi Lavalowi uda się stworzyć gabinet. Laval jest człowiekiem bardzo zręcznym i cieszy się przyjaźnią wszystkich stronnictw.

W każdym razie, gdy rozeszła się wieść o tem, że Doumergue jemu właśnie powierzył misję utworzenia rządu, nastąpiło w sprawach politycznych znaczne odprężenie.

NOCNE POSIEDZENIE SEJMU

WARSZAWA, 26-1. (Tel. wł.) Obrady sejmowe rozpoczęły się z godzinnem opóźnieniem wskutek posiedzenia Senatu. Na początku obrad złożyli ślubowanie posłowie: Ostrowski i Wł. Starża, obaj z BB. Płk. Bociański z BB złożył mandat.

Początek obrad stanowiła sprawa ustawy o uchyleniu przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, rasą, językiem lub religją.

Przeciw tej ustawie przemawiał poseł Jaźwiński (Kl. Nar.), domagając się przekazania ustawy z powrotem do komisji prawniczej, bo uważa ją za wadliwą, niejasną i za powtórzenie przepisów Konstytucji.

Poseł Bitner (Ch. D.) zwrócił uwagę, że ustawa nie znosi ograniczeń względem kościoła katolickiego i przywilejów kościoła prawosławnego, cytując jako przykład, że cerkiew prawosławna może unieważnić małżeństwo, zawarte przez dwoje katolików w kościele katolickim, o ile później jedno z małżonków przejdzie na prawosławie.

Przedstawienia te jednak nie znalazły uznania u większości, która uchwaliła projekt w trzech czytaniach.

Rozpoczęła się z kolei obszerna dyskusja nad wnioskiem t. zw. pacyfikacji Małopolski.

Pos. Zdzisław Stroński (BB) przedstawił stan sprawy, znany już z poprzedniej dyskusji, prowadzonej na plenum Sejmu i w komisji administracyjnej. Przeprowadził on tezę, że ludność polska i ruska dąży do współpracy wbrew dążeniom kół politycznych. Zastanawiająca jest rola metropolity Szeptyckiego i biskupa Buczka, którzy nie potępili tej akcji. Kończy zgłoszeniem wniosku, że Sejm uznaje za uzasadnione i konieczne zarządzenia władz państwowych na terenie trzech województw: Lwowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego i nie widzi potrzeby wyłaniania specjalnej komisji sejmowej dla zbadania tej sprawy, bo została ona dostatecznie wyjaśniona przez oświadczenia Rządu.

Stanowisko ukraińskie przedstawił pos. Baran, który posunął się do stwierdzenia, że aktów sabotażu nie było. Może były podpalenia, dokonywane przez samych właścicieli.

Pos. Dubois (PPS) wywodził, że wobec faktów brzeskich dopuszcza prawdopodobieństwo faktów, jakie zarzucają ukraińcy. Uważa, że akcja t. zw. pacyfikacji jest bankructwem polityki narodowościowej sanacji. Zapowiedział poparcie wniosku ukraińskiego, oraz zgłoszenie przez PPS projektu autonomji terytorjalnej.

Pos. Róg w imieniu Kl. Chł. wypowiedział się za zbadaniem sprawy i pociągnięciem winnych do odpowiedzialności.

Szeroko rozwodził się ukraiński radykał Ładyka, dowodząc, że za fakty sabotażu nie można winić narodu, gdyż to była prowokacja.

Min. Składkowski powtórzył fakty, jakie już cytował poprzednio, że akcja była inspirowana i finansowana przez obce państwa.

Po min. Składkowskim zabrał głos pos. Rymar, który w imieniu Klubu Narodowego oświadczył, że klub jego wstrzymuje się w tej sprawie od głosowania.

Po mowie pos. Rymara zabrał jeszcze głos referent pos. Zdz. Stroński, którego wnioski zostały większością głosów BB uchwalone.

O północy Sejm przystąpił do debat nad wnioskiem brzeskim.

Następnie zabrał głos referent Paschalski, a następnie poseł St. Stroński z Klubu Nar. Gdy piszemy te słowa godz. 1 m. 30 po północy, przemawia p. Stroński.

Zapisani są do głosu pp.: Zahajkiewicz (ukrainiec), Pawlak (NPR), Niedziałkowski (PPS), Jan Piłsudski (BB) Półjan (Ch. D.) i Czernicki (Kl. Chł.)

Następnie ma wygłosić krótkie, lecz niezwykle ostre przemówienie premjer Sławek. Niewykluczone też jest, że zabierze głos min. Michałowski.

Posiedzenie przeciągnie się prawdopodobnie do godz. 4 rano.

(Z powodu spóźnionej pory dalszy ciąg sprawozdania odkładamy do numeru jutrzejszego. Przyp. Red.).

Grób Faraonów

O BEZCENNYCH SKARBACH.

LONDYN, 26-1. Z Kairu donoszą, iż profesor egipski Selim Hassan odkrył w pobliżu Sfinksa grób faraonów egipskich, w którym mają znajdować się skarby przewyższające bogactwa znalezione w grobie Tutankhamena.

Grób znaleziony przez profesora egipskiego pochodzi z 5000 lat przed Chrystusem i składa się z dwóch sal, które uczony znalazł w doskonałym stanie.

W pierwszej sali znajduje się mumja w złotej koronie przybranej drogocennemi kamieniami. Mumja leży na dużym sarkofagu. W drugiej sali znajdują się rozmaite przedmioty sztuki ze złota i alabastru.

Nowoodkryty grób należeć miał do arcykapłana egipskiego Tarsoankha.

PRZESZŁOŚĆ P. DEMANTA W ROSJI

przedmiotem rozprawy w warszawskim Sądzie okręgowym.

WARSZAWA, 26.1 (Tel. wł.). Proces p. Demanta przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Robotnika" p. Stojanowi Stefanowskiemu, zapoczątkowuje cykl ciekawych procesów politycznych, podczas których głośno mówić się będzie przed sądem o aktualnych zagadnieniach doby obecnej.

AKT OSKARŻENIA.

Odczytany dziś na rozprawie, a wytoczony przez prokuraturę stołeczną akt oskarżenia, zarzuca p. Stefanowskiemu zniesławienie w druku sędziego śledczego do spraw wyjątkowej wagi przy sądzie apelacyjnym, Demanta, przez postawienie mu, ciężkich zrazutów, że „jeszcze w r. 1918 był zastępcą komisarza bolszewickiego w Kazaniu, a do Polski powrócił po wojnie polsko - sowieckiej" oraz że „powrót jego do Polski finansował prywatnie Leszczyński".

Zarzut ten, w myśl koncepcji oskarżenia, miał pozostawać w ścisłym związku z prowadzeniem przez sędziego Demanta śledztwa w sprawie aresztowanych i osadzonych w Brześciu b. posłów.

W dalszym ciągu artykułu „Robotnika" jest bowiem mowa, że sędzia o takiej przeszłości, ma poruczone sobie dochodzenia przeciwko b. premjerowi Rządu Obrony Narodowej, Witosowi, członkowi oddziałów lotnych Legjonów, Bagińskiemu i obrońcy w procesie Marmarosz - Sziget, Hermanowi Liebermanowi.

Wzmianka kończyła się zdaniem: „Żądamy publicznie imieniem całej polskiej opinji publicznej wyjaśnienia tej sprawy. Stwierdzamy, że minister Car był poinformowany o przeszłości sowieckiej p. Demanta i polecił wszcząć dochodzenia. A jednak p. Demant otrzymał sprawę Brześcia..."

ARTYKUŁY 532 I 533 K. K.

Przestępstwo prasowe zarzucane p. Stefanowskiemu przewidziane jest w artykułach 532 i 533 k. k., który grozi sankcją do jednego roku więzienia.

Uzasadnienie aktu oskarżenia stwierdza, że dochodzenie władz zwierzchnich ustaliło, iż wiadomości podane w notatce „Robotnika" były kłamliwe i chodziło tu o skompromitowanie ministra sprawiedliwości oraz całego Rządu polskiego, przez inkryminowanie podobnie haniebnych zarzutów.

ŚWIADKOWIE OBRONY.

Dla przeprowadzenia dowodu prawdy wydrukowanej w „Robotniku" notatki, obrońcy oskarżonego, adw. Benkiel i Śmiarowski podali na świadków, prokuratora sądu apelacyjnego, p. Kazimierza Rudnickiego, posła Kazimierza Pużaka, wiceministra sprawiedliwości, p. Stefana Sieczkowskiego oraz adw. prof. Konica, celem ustalenia, że sędzia Demant istotnie miał piastować stanowisko w sowieckiej administracji państwowej i że w związku z tem, zarządzone było dochodzenie prokuratora sądu apelacyjnego.

Generalny sekretarz PPS., poseł Pużak, jako członek głównej polskiej komisji likwidacyjnej w Rosji, powołany jest dla ustalenia, jakie stanowisko zajmował p. Demant w PPS w Rosji.

Rozprawie, która rozpoczęła się dzisiejszego dnia rano przewodniczył sędzia Hermanowski, przy udziale sędziów Komorowskiego i Lautera.

OŚWIADCZENIE OSKARŻONEGO.

Posiedzenie sądowe rozpoczęło się o godz. 10 rano. Oskarżony zajął miejsce na ławie sądowej. Po odczytaniu przez sędziego Hermanowskiego obszernego aktu oskarżenia, p. Stefanowski zapytany czy przyznaje się do winy oświadczył:

— **Nie przyznaję się. Otrzymaliśmy wiadomość o p. Demancie ze źródła wiarogodnego i uważaliśmy za swój obowiązek obywatelski podać ją do dziennika. Numer ten uległ rozpowszechnieniu z powodu konfiskaty.**

Sędzia Lauter: — Czy oskarżony interesował się w jakiej instytucji, p. Demant był komisarzem?

— Nie wiem tego bliżej.

P. DEMANT O SOBIE.

Jako pierwszy ze świadków staje przed sądem p. sędzia Demant, uroczyście zaprzysiężony.

— Od pewnego czasu w Warszawie rozpowszechniane są pogłoski, że byłem komisarzem bolszewickim w Rosji. Pogłoski te zaczęły iść z pokoju adwokackiego w Sądzie Apelacyjnym. Kilku adwokatów biegało wprost do prokuratorów z wymówkami, „**jak możecie takiemu człowiekowi powierzać sprawę!**" W „Robotniku" zaczęły znów ukazywać się notatki przeciwko mnie, że byłem w Bolszewji w Kazaniu, że obiecano mam rejenturę i t. d. Była to czysta fantazja. I ona wyszła również z pokoju adwokackiego. Właściwie z bufetu — poprawia się p. Demant.

POD ZWIERZCHNICTWEM LESZCZYŃSKIEGO.

Po opowiedzeniu życiorysu, z którego wynika, że p. Demant wstąpił do komisarjatu do spraw polskich w Kazaniu, przewodniczący zadał pytanie:

— Jaki tytuł nosiła komisja w Kazaniu, w której pan pracował?

— Dokładnie tego nie wiem.

— Czy była podporządkowana komisjom moskiewskim?

— **Mniej więcej tak. A właściwie podporządkowana była Leszczyńskiemu.**

— Czy była to instytucja bolszewicka?

— Nic podobnego. Nic wspólnego ona z komunistami nie miała.

— Co pan może powiedzieć o Leszczyńskim?

— Znałem Leszczyńskiego w Rosji, ponieważ przychodził on do mieszkającego wespół ze mną Łutowicza. Kiedyś w rozmowie **zapytałem Leszczyńskiego, czy pomimo to, że jest komunistą, nie czuje się troszkę Polakiem.** Rzeczywiście odparł, Polak pozostaje zawsze Polakiem.

Świadek opowiada, że **Leszczyński był ideowym komunistą.** Przed wojskami czechosłowackiemi, które zdobyły Kazań, nie chciał uciekać, licząc zgóry na grożące mu niebezpieczeństwo. Kiedy p. Demant wracał do Polski, **Leszczyński był mu pomocnym do wyjednania papierów na wyjazd.**

— Czy świadek nie korzystał z pomocy materjalnej Leszczyńskiego?

— To jest bezczelne kłamstwo i łajdactwo. W Rosji było mi stosunkowo dobrze i miałem środki materjalne.

Przewodniczący zadał jeszcze jedno pytanie, jakie stanowisko Leszczyński zajmował w Bolszewji.

— **Był komisarzem do spraw Polski** — odpowiada p. Demant.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Między innymi zeznawał św. mec. Konic, który stwierdził, że w r. 1918 bawił w Rosji, gdzie w jednem z miast zamieszkał w pokojach umeblowanych. Sąsiadem jego był p. Demant. Wówczas to p. Demant był w służbie komisarjatu bolszewickiego dla spraw polskich, był on zwierzchnikiem Łutowicza, a zwierzchnikiem p. Demanta był Leszczyński, który też był zwierzchnikiem obecnego dyktatora Rosji Stalina. Kiedy świadek przybył do Polski, spotkał się tu z p. Demantem. Ten oświadczył mu, że czuje wiele wdzięczności do Leszczyńskiego, gdyż ten wyrobił mu papiery i pomocą pieniężną ułatwił mu przyjazd do Polski.

Zarządzono konfrontację świadka z p. Demantem, który oświadczył, że nie zna mec. Konica. Zaprzysiężony świadek m. Konic, dwukrotnie podtrzymywał swoje zeznania.

Następnie zeznawał prok. Kazimierz Rudnicki, który zeznał, że w swoim czasie odbyła się poufna konferencja. W konferencji tej wzięli udział pp.: Car, Rudnicki, Michałowski i Demant. Radzono na tej konferencji p. Demantowi, aby zażądał w stosunku do siebie dochodzenia dyscyplinarnego, czego jednak p. Demant nie zrobił.

WYROK.

Po przemówieniach stron i naradzie o godz. 9 i pół wiecz. sąd ogłosił wyrok, mocą którego red. Stefanowski został skazany na 6 mies. więzienia.

Dymisja p. Rudnickiego.

WARSZAWA, 26-1. (Tel. wł.) Jak słychać, po raz wtóry podał się do dymisji prokurator przy Sądzie Apelacyjnym p. Kazimierz Rudnicki

Wyrok na 3 mies.,

KARA TRWAŁA 4 MIES.

WARSZAWA, 26.1 (Tel. wł.). W sądzie w Kraśniku rozpatrywana była sprawa posła z Wyzwolenia Smoły, b. więźnia brzeskiego. Sąd skazał p. Smołę na 3 mies. więzienia, a oskarżony przesiedział już 4 mies.

Choroba

POSŁA DASZYŃSKIEGO.

WARSZAWA, 26.1. Poseł Daszyński, który dość ciężko zachorował na serce, pozostaje nadal w łóżku pod opieką lekarską.

Stan chorego bez zmiany.

Trzeźwe głosy niemieckie

O WYPADKU LOTNIKÓW POLSKICH.

Berliński „Der Montag-Morgen" poddaje ostrej krytyce stanowisko władz niemieckich, które w wypadku wylądowania z powodu mgły lotników polskich na terytorjum niemieckiem, co zdarzyć się może i zdarza się niejednemu lotnikowi na świecie — upatrują akt rozmyślnego pogwałcenia granic dla celów szpiegowskich. „Polscy lotnicy szpiegują Brüninga", słyszymy to ze wszystkich stron — pisze „Der Montag-Morgen". Co mieli jednak do wyśledzenia lotnicy polscy? Co wogóle można zobaczyć w danym wypadku z wysokości kilkuset metrów, poza dachami wagonów i cylindrami dygnitarzy? Skwapliwość, jaką ujawniły władze niemieckie w rozdmuchaniu niewinnego incydentu do rozmiarów skandalu międzynarodowego, ośmiesza je tylko ostatecznie.

Jak widzimy z tego głosu, trzeźwiejsze czynniki w Niemczech nie pochwalają dzisiejszego kursu polityki niemieckiej, zdążającego do wywołania ostrego konfliktu z Polską.

ODKRYCIE KART...

Piszę te słowa bezpośrednio po posiedzeniu sobotniej komisji budżetowej Sejmu. Obrady jej już się kończą. W połowie nadchodzącego tygodnia komisja uchwali jeszcze ustawę skarbową i — koniec. Budżet przejdzie już do Sejmu.

Rozprawy, jakie się toczyły, nosiły swoisty wyraz. Takich obrad, jak właśnie przeprowadzone, bodaj nie mieliśmy jeszcze. Rząd nie może się skarżyć na parlament, gdyż posiada w nim odpowiednio skonstruowaną większość. Nie potrafi obrad nic zamącić, bo liczbę mówców można zawsze zgilotynować. przewodniczący może odebrać głos, a każde jego zarządzenie zawsze znajdzie odpowiednie poparcie w komisji.

I właśnie w tym okresie, kiedy rząd jest całkowitym panem sytuacji i absolutnie z nikim nie potrzebuje się liczyć — rząd dwukrotnie odwołał się do społeczeństwa. Raz uczynił to min. przemysłu i handlu p. Prystor, wzywając społeczeństwo do współdziałania w akcji obniżki cen, drugi zaś raz — kierownik Ministerstwa skarbu p. Matuszewski w sobotę, nawołując do najdalej idących oszczędności.

Dotąd rząd pomajowy jakby roli społeczeństwa nie doceniał. Wszystko kładł na swoje barki, czując się dostatecznie silny i gotowy do spełnienia wszystkich zadań. jakie na nim ciążą. Gdy opozycja wskazywała na konieczność liczenia się z opinją, nastrojami, wolą ogółu, nie znajdowała nigdy należytego oddźwięku. Ta dziedzina była obcą dzierżącym dzisiaj władzę.

Odnaleziono społeczeństwo dopiero w ciężkiej potrzebie. P. Prystor podjął olbrzymie zadanie obniżenia cen, naśladując w wysokim stopniu Italję i Mussolliniego. A p. Matuszewski wyraźnie odkrył tajemnicę zmiany: oto w grudniu ujawnił się deficyt budżetowy, wynoszący około 21 miljonów. O tym deficycie było uprzednio już wiadomo, mówiło się o nim w kołach politycznych, a jeżeli się z tem nie występowało publicznie, to dlatego, że oczekiwano zestawień statystycznych i wynurzeń tego czynnika, tóry jest przedewszystkiem powołany: przedstawiciela Ministerstwa skarbu.

P. Matuszewski był szczery: poprzednio już oświadczył, że w takiej jak obecna, sytuacji niema co mówić o dokonaniu wielkiej reformy finansowo - podatkowej; otwarcie deklarował. że nie mógł dotrzymać swej zapowiedzi obniżenia podatku obrotowego i nie może jej tembardziej teraz przeprowadzić; teraz zaś świeżo wręcz powiedział, że niema co mówić o programie jakimkolwiek, gdy trzeba przeprowadzić jaknajdalsze oszczędności.

Pamiętam znakomicie, jak odnosił się rząd, klub BB., a nawet kluby lewicowe, kiedy Klub Narodowy w poprzedniej kadencji, wystąpił z wnioskami oszczędnościowymi. Uśmiechano się pod wąsem, kiedy zwyczajnie pos. Kornecki. bo na niego spadł ten obowiązek, zgłaszał wniosek za wnioskiem do każdego budżetu, o skreślenia poszczególnych pozycji, kiedy wymieniał kwoty drobne, kilkutysięczne. Ironicznie je przyjmowano. Najpierw nawróciła się lewica na tę wiarę oszczędnościową, i przy uchwalaniu budżetu poprzedniego traktowała te wnioski poważnie, a nawet nieraz życzliwie. Mało jednak z nich zostało przyjętych. Natomiast nie został przyjęty plan oszczędnościowy, który się w tych wnioskach przebijał. Rząd i BB. do ostatniej chwili odnosiły się sarkastycznie, a prasa sanacyjna dworowała nieraz z tych posunięć.

A teraz? Jako żywo, metodę Klubu Narodowego zgłaszania oszczędnościowych poprawek, przyjął w tej sesji klubu B. B. względnie referenci. Bądźmy jednak niedyskretni i odsłońmy kulisy: klub B. B. nie ma żadnej samodzielności, a poprawki te wnosi sam Rząd do swego, własnego, przez siebie opracowanego budżetu. Sam Rząd. Samo Ministerstwo skarbu.

Dzieje się to misterjum w sposób następujący: Urzędnicy ministerjalni opracowują budżet jeszcze raz i dokonywują redukcji budżetu, gdzie tylko można. Takie propozycje wręczają oni: danemu ministrowi, którego budżet ma być omawiany, referentowi tegoż budżetu, posłowi Byrce, a wreszcie wicemarszałkowi p. Polakiewiczowi, również B. B., który jest kierownikiem wewnętrznym prac budżetowych w łonie B. B. Do tych wskazań, wydrukowanych maszynowym drukiem, referent — i minister również! — odnoszą się najposłuszniej i wykonywują skrupulatnie wszystko, co im do czynienia przekazano. Zresztą czuwa nad tem p. Polakiewicz, bo taka jest jego rola.

Robią to pośpiesznie, tak pośpiesznie, że referenci nie są przygotowani, nie umieją nieraz dostatecznie umotywować proponowanych poprawek. W sobotę referent p. Hołyński nie miał nawet czasu zesumować swych propozycyj. Twarda konieczność życia pcha ich wszystkich do oszczędności, oszczędności, oszczędności które tak niedawno wyśmiewali.

Lecz w takiem stadjum pracy budżet nie jest opracowany ani też nie może mieć pretensji do budżetu realnego. P. Matuszewski sam przyznał że nie można przewidzieć, jak będzie z deficytem w najbliższej przyszłości.

Na jesieni 1925 r. sytuacja finansowa kraju była poważna. Wtedy do społeczeństwa z całą szczerością i z bezwzględną otwartością odwołał się minister Zdziechowski. Odzew jego znalazł oddźwięk. Społeczeństwo ogarnął szał oszczędnościowy. W ciągu czterech miesięcy p. Zdziechowski pokonał trudności. Wyszedł zwycięzcą z katastrofy grożącej. Zwyciężyło wtedy społeczeństwo. I zaraz potem przyszedł maj, a laury zebrał p. Czechowicz i sanacja przypisała sobie pokonanie trudności...

P. Zdziechowski zwyciężył, bo miał zaufanie ogółu i miał plan jasny.

Dzisiaj planu niema. A jak jest z zaufaniem?...

Odpowiedź na to pytanie bezsporna...

H. W.

LIST Z LONDYNU.

JEGO KRÓLEWSKA WYSOKOŚĆ... AMBASADOR HANDLOWY. — ANGLIK I EUROPA. — WYPRZEDAŻE W SKLEPACH. — ODMŁODZENIE DAMY THREADNEEDLE. —

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Londyn. w styczniu 1931 r.

Nasz królewski „dobosz", tak gazeta „Star" tytułuje księcia Walji, 15 b.m. wyjechał do Argentyny, by tam w połowie marca otworzyć wystawę angielską. Popularny, szanowany przez wszystkie stany i stronnictwa książe odziedziczył jak twierdzą, mądrość, wytrawność, wielki zmysł polityczny swego dziadka. nie odziedziczył jego wad, a jest w tem szczęśliwem położeniu, że wszelkie jego zamierzenia znajdują poparcie króla. podczas gdy Edward VII, jako książę Walji, był „handicapped" przez zazdrosną o swój prestige matkę.

Podróże, jakie książę Walji odbywa co parę lat, utrzymując kontakt z kolonjami i dominjami, pełniąc rolę „pierwszego komiwojażera imperjum brytyjskiego", nie są ani zabawką, ani rozrywką, ale uciążliwą i trudną pracą. Obecna podróż wymaga już niezwykłego wysiłku fizycznego. Książę odbywa ją parowcem, łodzią, samochodem, koleją, samolotem. a nawet i muły są niezbędne przy przebywaniu Andów. Odnowienie przyjaźni z różnemi południowo - amerykańskiemi państwami nie omieszka odbić się korzystnie na przemyśle i handlu Wielkiej Brytanji, cierpiących, jak przemysł i handel całego świata, na chroniczne przesilenie. Na ostatniem zgromadzeniu w Guilhall książę zakończył swoją mowę apelem do całego narodu: „Anglio, zbudź się!" („Wake up England").

Napoleon nazwał Anglików narodem kramarzy. Ale właśnie kupieckie traktowanie zawiłych zagadnień teraźniejszości, zgłębianie trudności finansowych traktowanie handlu i przemysłu, jako zadanie sportowego fascynuje naród angielski. Bo nie kramarzami są, ale sportowcami i tak jak wojnę uważali za wielki mecz piłki nożnej, w której Niemcy nie umieli trzymać się maksymy „Fair Play", tak dziś, podnieceni entuzjazmem i energją „królewskiego dobosza", ruszają na podbój straconych pozycyj handlowych.

Charakter Anglików jest tak odmienny od charakteru europejczyków z kontynentu, że trzeba go dokładnie zrozumieć. by móc poznać politykę Anglji. W doskonałym artykule poświęconym Polsce, jaki ukazał się w „G.K.S. Weekly". tygodniku wydawanym przez Chestertona. autor twierdzi, że Anglik nie żywi wobec kontynentu antypatji. pełen jest jednak uprzedzeń. Politykę angielską robią ludzie z Foreign Office. a ich opinje głoszą przedstawiciele w Genewie. Co myśli sobie przeciętny człowiek z ulicy" — „the man in the Street. — albo typowy burżua, kupiec angielski? Wiadomości o świecie czerpie ze swej gazety i mało się nad niemi zastanawia. Business? wie że chwilowo jest nie dobrze. Jedyną satysfakcją jego jest golf. O Europie wie niewiele. Wie, że Francuzi są inteligentniejsi, Niemcy pracowitsi, inne narody pełne gracji i uroku, ale wie też, że on sam jest opanowany i spokojny, podczas gdy „foreigner" (obcy) popada w histerję o drobiazgi.

Demoralizacja młodzieży

w Rosji Sowieckiej.

Wychodząc z założenia, że „rękoma młodzieży dokończyć będzie można budownictwo socjalistyczne", dzisiejsi władcy Rosji zwracają baczną uwagę na propagandę wśród młodzieży. Przedewszystkiem wciąga się dzieci do **„pionierskich organizacyj"** (coś w rodzaju skautingu), urządza się dla nich zabawy, pomaga w pracy i nauce i t. d. Dzięki tej akcji, organizacje pionierskie liczą obecnie 3.301.458.000 dzieci.

Na XVI zjeździe partji komunistycznej skonstatowano. że aktywność polityczna pionierów wzrasta i młodzi, swą wytężoną pracą zmuszają starszych do współzawodnictwa socjalistycznego. Frazes ten wymownie obrazuje pojęcie wychowania komunistycznego w Rosji sowieckiej. Dzieciom - pionierom nakazuje się, **aby na każdym kroku śledziły swych rodziców**, jak również, aby notowały nazwiska tych robotników, którzy spóźniają się do pracy. W licznych fabrykach utworzono t. zw. **straże pionierskie**, których zadaniem jest kontrolować pracę dorosłych. W ten sposób dzieci wychowane są już od wczesnej młodości na denuncjantów i szpiegów, swych własnych rodziców. Podany poniżej przykład, ilustruje najdobitniej, jaki szacunek żywią dzieci dla swych rodziców.

W fabryce Duks, 13-letni pionier, oświadczył na zgromadzeniu komórki zawodowej:

„Mój ojciec nie przychodzi regularnie do pracy i jest pijakiem. Kilkakrotnie usiłowałem namówić go do współpracownictwa politycznego i współzawodnictwa socjalistycznego, ale w odpowiedzi na to, zawsze mnie bił. W obecności wszystkich, zgromadzonych tu robotników oświadczam, że **od tej chwili nie uważam go za swego ojca"**.

Obowiązkiem pionierów jest zbierać stare żelazo, buty, szmaty i t. p. starzyznę, która przerabiana w fabrykach nie tylko nie niszczeje, ale wręcz przeciwnie przynosi skarbowi państwa dochody. Niekiedy dochodzi przytem do nadużyć, niektóre bowiem przedsiębiorstwa uważają pionierów za tanią siłę roboczą i w każdej pracy nią się posługują.

Brześć na łamach

ZAGRANICZNYCH PISM.

W dwudziestu największych dziennikach Stanów Zjednoczonych (należących do trustu prasowego Hearsta), które obsługują całą Amerykę i wybitniejsze środowiska Azji i Australji — ukazały się szczegółowe opisy tortur w lochach Brześcia. Konsulaty polskie w Ameryce. pozbawione wyników urzędowego śledztwa w sprawie Brześcia — są bezsilne i nie mogą przeciwdziałać szkodliwej propagandzie i skandalicznym alarmom.

Od koncernu Hearsta wiadomości, przedstawiające „kult bata w Polsce" przejęło kilkaset pism kanadyjskich i południowo-amerykańskich.

Niezlikwidowana afera brzeska rozchodzi się po świecie. Czy nie wołaliśmy i nie wołamy o jaknajszybsze jej załatwienie?

„Będziemy się pławić

W MORZU KRWI"...

Osławiony przywódca Hakenkreuclerów i poseł do parlamentu niemieckiego Goebbels, wygłosił mowę, poświęconą sytuacji politycznej Rzeszy, która wzbudziła wielkie zainteresowanie. Jest to bowiem pierwsze wystąpienie tej partji w roku bieżącym, oświetlające jej plany i nadzieje na przyszłość. Mówca wśród burzliwych oklasków wystąpił przeciw dzisiejszemu reżimowi, jako przyczynyny bezprawia. Zdaniem jego rok 1931 zadecyduje o niemieckiej polityce. Członkowie partji muszą ponieść wielkie ofiary nietylko materjalne ale i ofiary krwi. „Przyjść bowiem może czas, gdy będzie musieli pławić się w czerwieni krwi, dla dobra państwa i narodu niemieckiego".

Oszczędność

PRZYCZYNĄ BEZROBOCIA.

Taką śmiałą teorję wygłasza znany ekonomista angielski Keyner, dodając, że każde zaoszczędzone 4 szylingi tworzą jeden dzień bezrobocia jednej osoby. Najlepszym środkiem przeciw bezrobociu jest rozrzutność i przedewszystkiem przeprowadzenie szerokich planów budownictwa. Zamiast tworzyć bezrobocie przez oszczędność, lepiej byłoby zburzyć całą południową część Londynu (od Westminsteru do Greenwich) i znów ją odbudować. Przy tej okazji należy przypomnieć, że również znany ekonomista holenderski, prof. Limpeng uważa, iż przyczyną obecnego kryzysu jest w dużej mierze oszczędność

Zapisujcie się do P.M.S.

REFLEKSJE TEATRALNE.

„Grzeszna noc“

FARSA W 3 AKT. A. MITTY.

W świątecznej „Panoramie Zagłębia“ włożyłem w usta dyr. Tańskiego monolog, rozpoczynający się od pytania w guście hamletowskim: Evviva l'arte, czy evviva kasa? — Dręczące to pytanie uwypukla się w całokształcie repertuaru teatralnego, gdy bowiem „Lekkomyślna siostra“, „Niespodzianka“, a w dużym stopniu i „Pan Topaz“ noszą stempel: „Evviva l'arte“, to „Jej chłopczyk“, a ostatnio „Grzeszna noc“ wystawione są najwyraźniej pod praktycznem hasłem „Evviva kasa“. W pierwszym wypadku jest zadowolenie artystyczne, w drugim pieniądze, w pierwszym sztuka, w drugim „sztukamięs“.

Jeżeli jest w tytule „noc“ i na dobitek „grzeszna“, to można pod tą firmą wystawić nawet „Królewnę śnieżkę“, a publiczność i tak przyjdzie, choć farsa pamięta czasy, kiedy dowodem lekkomyślności młodych ludzi była bliska znajomość z woltyżerką, zastąpioną już dawno przez girlsy i fortancerki nowoczesnych dancingów.

„Grzeszna noc“, jak prawie każda wiekowa farsa francuska, jest zbudowana na ryzykownym fundamencie nieporozumień, zapożyczonym z odwiecznej komedji omyłek. Dzieje się to w ten sposób, że woltyżerka musi być przedstawiona, jako żona profesora, ta zaś również musi udawać pokojówkę, wobec czego profesor w nocy jest w przykrej sytuacji, bo gdy znajdzie się u boku woltyżerki, prawdziwa żona oczy mu wydrapie, jeżeli zaś u boku żony, uważanej za pokojówkę, całe towarzystwo weźmie mu za złe, że bałamuci służbę.

Źródło wesołości widowni tkwi w tem, że publiczność wie, kim kto jest naprawdę, a część artystów udaje, że nie wie. Jest to taki sam powód do śmiechu, jak ten, kiedy w najbliższy popielec przyczepi się komuś z tyłu klocek, a on o tem nie wie, bo niechby wiedział, zgasiłby przez to znaczną część dobrego humoru figlarzy. Aby zbudować farsowe sytuacje nieporozumień, autor musi stworzyć całą galerję tępych na umyśle bohaterów, którzy się odrazu w niczem nie mogą połapać, w których wszystko można wmówić i którym wkońcu ni stąd ni zowąd jedno słowo wystarczy, aby im się wszystko wyjaśniło.

Cała pociecha w tem, że „Grzeszna noc“ zrobiła kasę, więc teatr znów będzie mógł w najbliższym czasie uczynić coś dla sztuki. Powodzenie farsy jest zapewnione, bo artyści rozbierają się prawie jak w „Jej chłopczyku“, co według dotychczasowych doświadczeń odnosi w teatrze olbrzymi sukces.

O grze artystów niewiele się da powiedzieć w farsie, w której najbardziej według zapewnień nawet pierwszorzędnej (z pierwszych rzędów) publiczności podobała się scena w ciemnościach po zgaszeniu światła elektrycznego, gdy artyści tulali się po scenie ze świecami, co już najdobitniej świadczy, jak wiele lat upłynęło od czasu, jak ta skądinąd bardzo niewinna noc, mogła być uważana za grzeszną.

Ramolowatym profesorem był p. Piekarski, który dla większej zabawy powtarzał niemal każde ostatnie słowo kwestji, co wkońcu stało się monotonne. P. Horowicz z powodzeniem udawał lekkiego amanta, okazując duże postępy od czasów jego pierwszych poczynań na scenie sosnowieckiej. Jako woltyżerka z temperamentem wystarała p. Tańska, a dla p. Niczewskiej rola porfesorowej była tylko o tyle odpowiednia, że trzeba w niej mieć t. zw. miłą powierzchowność. P. Zielińska dobrze reprezentowała osobę, która przez całe trzy akty o niczem nie wie, a panowie: Grudniewski i Kowalski zręcznie jej w tem, jak się to mówi, sekundowali. P. Relski dał typ naprawdę farsowy, a p. Kosieradzka grała dobrze wychowaną i skromniutką panienkę, która mianczyłaby już obecnie prawnuczęta, gdyby się Francja nie wyludniała.

K. C—rk.

DALSZA ZNIŻKA CEN

Kiedy nastąpi zniżka podatków i świadczeń socjalnych?

W dniu wczorajszym komisja cennikowa w Sosnowcu ustaliła następujące ceny mięsa, tłuszczu i wyrobów rzeźniczych: mięso wieprzowe i pospółka 1.30 zł., schab 1.80 zł., słonina 2 zł., sadło 2.20 zł., nogi 80 gr., szynka surowa 1.80 zł., krajana 5 zł., baleron gotowany 5 zł., polędwica wędzona 5.20 zł., boczek gotowany 5 zł., wędzony 2.60 zł., mortadela cytrynowa 3.60 zł., rolada 4 zł., kiełbasa polędwicowa 4.80 zł., krakowska 3.60 zł., serdelowa 2.80 zł., zwyczajna 2.80 zł., surowa 2.60 zł., czarna, czyli t. zw. kadryl 1.60 zł., serdelki 3.40 zł., parówki 4.20 zł., kiszka pasztetowa 2.80 zł., tatarczana lepsza 1.20 zł., zwyczajna 80 gr., jęczmienna 70 gr., szmalec biały 3.20 zł., szary jadalny 2.40 zł., salceson 2.80, kiszka wątrobiana 1.60 zł., rozmaitość 4 zł.

Mięso wołowe z dodatkiem 20 proc. kości 1.80 zł., bez kości 2.20 zł., cielęcina i baranina po 1.80 zł.,

Ceny powyższe obowiązują na terenie powiatu Będzińskiego od dnia dzisiejszego.

Jak widać z podanych cen, mięso, tłuszcz i wyroby rzeźnicze w ciągu niecałego miesiąca spadły o 40 proc., tymczasem inne artykuły i potrzeby wykazują minimalną zniżkę cen, a ponieważ władze rządowe zmierzają do tego, aby nastąpiła ogólna zniżka i potanienie, możeby więc należało obecnie zająć się zniżką cen innych artykułów, w tej liczbie także **obniżeniem podatków i świadczeń socjalnych.**

Zasadniczo rzecz biorąc, kwestja zniżki cen jest podczas przesileń gospodarczych sprawą bez istotnego znaczenia, gdyż wiadomo, że najlepszym i najskuteczniejszym regulatorem cen jest samo życie i wolna konkurencja. Jest to czynnik najważniejszy na przejawy życiowe, umiejący szybko przystosować się do wytworzonych warunków, a wszelkie sztuczne ograniczenia i zakazy nie mogą dać dobrego wyniku.

Jeżeli jednak postanowiono dążyć do ogólnej zniżki cen, winno to być stosowane w jaknajszerszym zakresie, gdyż wtedy tylko można liczyć na pewne wyniki. Owszem, mięso i tłuszcz są ważnemi artykułami, lecz nie jedynemi i z tego też względu trzeba zkolei i tem się zająć, nie pomijając oczywista **wygórowanych opłat, podatków i świadczeń, mających duży wpływ na ceny artykułów i wszelkiego rodzaju towarów.**

Poprzestanie tylko na zniżce cen mięsa w dążeniu do ogólnego potanienia, nie dałoby żadnego pozytywnego wyniku.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dzisiaj we wtorek o godz. 8.15 ukaże się po cenach popularnych od zł. 2.50 do 80 gr. świetna komedja w 4 aktach M. Pagnola **„PAN TOPAZ“** w doskonałem wykonaniu całego zespołu z pp. Niczewską, Kowalskim i Szabłowskim w rolach głównych oraz dyr. Tańskim w roli tytułowej. **„Pan Topaz“** jest jedną ze świetniejszych premjer bieżącego sezonu. Składają się na to: gra wykonawców, jak reżyserja, oraz efektowna oprawa dekoracyjna sztuki, jak również i walory literackie przy wielu zabawnych perypetjach terminującego na szantażystę, z gatunku najwspółcześniejszych, bohatera. Zapełniona publicznością po brzegi widownia na ostatniem przedstawieniu tej nowości nagradzała zespół hucznemi oklaskami zarówno w czasie, jak i po aktach.

„GRZESZNA NOC“, farsa w 3 aktach, dorównująca humorem i groteskowością sytuacyj rekordowemu „Jej chłopczykowi“ ukaże się na naszej scenie **w czwartek** oraz piątek bieżącego tygodnia o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 2.50 zł. do 80 gr. W sztuce tej bierze udział cały zespół z pp. Tańską, Zielińską, Kosieradzką, Niczewską, Horowiczem, Kowalskim, Szabłowskim, Grudniewskim, oraz reżyserem p. Piekarskim na czele.

WYSTĘP TEATRU MIEJSKIEGO W DĄBROWIE w sali kina „Kometa“. W środę 28 bm. o godz. 8.15 odegrana zostanie arcyucieszna farsa w 3-ch aktach A. Mitty'ego **„GRZESZNA NOC“**. Bilety wcześniej sprzedaje cukiernia p. Pietrzaka.

„BECZKI ZŁOTA“ — oto tytuł zapowiadanej przez afisz najbliższej premjery teatru miejskiego. Tematem tej doskonałej groteski jest mistyfikacja pary przesympatycznych bohaterów, pragnących zabezpieczyć otrzymany spadek. Role główne powierzono pp. Niczewskiej i Relskiemu, dokoła których reszta zespołu tworzy szereg arcyzabawnych i miłych typów. Całość przygotowuje reżysersko p. A. Piekarski. Sztuka otrzyma nowe dekoracje. Bilety są już do nabycia w przedsprzedaży w składzie materjałów piśmiennych p. Czechowskiego.

Z dniem 1 lutego rb. wprowadza dyrekcja teatru dla korzystających z biletów kredytowanych 20-procentowy upust. Wszystkie P. T. Instytucje i Firmy, które z bloków kredytowych jeszcze nie korzystają, proszone są o delegowanie upoważnionych po odbiór bloków, które wydaje kancelarja teatru w godzinach od 10 do 1 i od 5 do 8 wieczorem.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

27 Wtorek	**Dziś** Jana B. **Jutro** Objawienie P. M. Wschód słońca 7 m. 24. Zachód „ 16 m. 12.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Najpiękniejsza kobieta świata“.
Kino „Palace“ — „Ludzie nocy“.
Kino „Czary“ — „Wiking“.

× **PRAKTYKA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM.** Ministerstwo spraw wewnętrznych powiększyło na nadchodzący rok budżetowy liczbę urzędów, w których odbywać mogą praktykę kandydaci na urzędników państwowych I kategorji (z wyższem wykształceniem).

Oprócz dotychczasowych urzędów praktykanci I kategorji będą przydzieleni do starostw w Przemyślu, Samborze i Łańcucie (województwo Lwowskie).

× **Z KOMITETU OKRĘGOWEGO L. O. P. P.** W piątek, dnia 30 b. m. o godz. 19, w lokalu własnym komitetu okręgowego przy ul. gen. Bema 4 w Sosnowcu odbędzie się posiedzenie zarządu komitetu okręgowego L. O. P. P. z następującym porządkiem dziennym; Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia zarządu. Sprawy bieżące. Wolne wnioski.

× **ZARZĄD KOŁA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W NIWCE**, składa tą drogą serdeczne podziękowanie P.T. Firmom: W. Regulska, P. Kucharski, W. Percik, Wł. Białas, A. Peucker, Wł. Czechowski, Inż. L. i M. Rudowscy, Inż. Józef Imgster, „Meteor“, M. Reiner, Julljan Inster, „Auto i Ska“, S. Tobiasz w Sosnowcu, Jakób Gutman w Będzinie i W. Kozłowski i A. Kalkowski w Dąbrowie Górniczej, za łaskawe zaofiarowanie fantów ewentualnie gotówki na zabawę urządzoną w dniu 5 bm.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Wtorek 27 bm. — „Uprowadzenie z Seraju“ (występ Fedyczkowskiej) — godz. 19.30.
Środa 28 bm. — „Orlęta“ (premjera) — godz. 19.30.

× **EMIGRACJA KOBIET DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.** Kobiety urodzone w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, przebywające w Polsce, któreby chciały powrócić do Stanów Zjednoczonych, zabierając ze sobą męża i dzieci, są uprawnione do otrzymania dla siebie paszportu amerykańskiego, zaś dla męża i dzieci wiz amerykańskich. W sprawach, tych należy składać specjalne podania, podając w nich datę urodzenia, datę wyjazdu ze Stanów Zjednoczonych, oraz datę ślubu. W tych sprawach najlepiej zwracać się do najbliższych biur Syndykatu emigracyjnego, który wszelkich informacyj i pomocy udziela bezpłatnie.

× **CHARAKTERYSTYCZNE ZJAWISKO.** W bieżącym roku w Zagłębiu Dąbrowskiem rozwija się bardzo pomyślnie sport narciarski co należy powitać z wielkiem uznaniem. Sportowi temu poświęca się ze szczególniejszem zamiłowaniem młodzież szkolna, a nawet i osoby starsze. Codziennie prawie, a zwłaszcza w dni przedświąteczne, widzieć można gromady narciarzy, udających się pociągami w Beskidy, a nawet i do Będzina, gdzie tereny na tak zwanych wzgórzach małobądzkich również nadają się do jazdy na nartach. Na pobliskim Śląsku narciarz mogą przewozić narty w wagonach, nie uiszczając żadnych, specjalnych opłat oprócz biletów. Inaczej jest natomiast w Zagłębiu, gdzie konduktorzy żądają specjalnej opłaty za przewóz nart w wagonie. Na tle tem powstają nie raz niezbyt przyjemne zatargi narciarzy ze służbą kolejową. Możeby zatem odpowiednie czynniki wyjaśniły czy za przewóz nart należy uiszczać opłatę, czy nie, a uniknietoby w ten sposób nieporozumień.

× **PODZIĘKOWANIE.** Stowarzyszenie kobiet Ligi katolickiej w Dąbrowie dziękuje serdecznie pp. piekarzom miejscowym za pieczywo ofiarowane na gwiazdkę dla najmłodszych. Ofiary złożyli pp.: Domagała Zygm. 15 strucli, Śmiesznlak I. — 15 str., Nowak L. — 10 str., Badoń M. — 5 str., Guzik — 10 str., Kosmalski Fr. — 10 str., Zacharski M. — 5 str., Sala Ant. — 5 str., Smorowski J. — 5 str., Wojas St. — 10 str., Czernicki P. — 10 str., Knapik Wł. — 10 str., Przedmolski Ad. — 15 str. Pozatem kilka strucli ofiarowały osoby prywatne.

× **POGŁĘBIANIE SIĘ KRYZYSU GOSPODARCZEGO.** Dyrekcja kolei państw. w Katowicach zawiadamia, że z powodu słabej frekwencji na kolejach z dniem 1 lutego br. wstrzymany będzie zupełnie bieg 54 pociągów osobowych, a częściowo zredukowany będzie ruch 15 pociągów.

Dla charakterystyki położenia wystarczy stwierdzić, że na wszystkich 4 dworcach kolejowych sprzedano w 1928 roku 7.006.114 biletów, w 1929 roku 6.500.000. Za rok ubiegły niema jeszcze dokładnych obliczeń, należy się jednak liczyć z tem, że w roku ub. sprzedano blisko miljon biletów mniej. W roku 1929 sprzedano około 400 tysięcy biletów 4 klasy mniej niż w roku 1928.

× **ZWIĄZEK PAŃ DOMU.** Ogólne zebranie członkiń Związku pań domu, oddziału w Sosnowcu, odbędzie się w czwartek dnia 29 b.m. o godz. 16 (4 popoł.) w lokalu kasyna fabryki „Hulczyński“ (dojazd tramwajem do mostu Dietlowskiego) z następującym porządkiem obrad: Sprawozdanie z działalności Komisji organizacyjnej; Referat „O racjonalnej oszczędności“ wygłosi prelegent, specjalnie wydelegowany z Warszawy; dyskusja; wolne wnioski; Pokaz praktycznych narzędzi gospodarskich.

Wstęp na zebranie mają wszystkie osoby, interesujące się sprawami gospodarstwa domowego. Członkinie Związku Pań domu proszone są o wpłacanie składek (50 gr. miesięcznie).

Na zebraniu będą wydawane legitymacje członkowskie, upoważniające do korzystania z czytelni Związku oraz do uzyskania rabatów w szeregu sklepów.

Z Syndykatu dziennikarzy

ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR.

W ub. niedzielę odbyło się w Katowicach walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Polskich Śląska i Zagłębia Dąbr. w obecności 25 członków pod przewodnictwem p. Sławika, prezesa Syndykatu Po sprawozdaniu z działalności ustępującego zarządu i dyskusji, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Nowoobrany skład zarządu Syndykatu na rok bieżący przedstawia się następująco: prezes — Edward Rumun (Polska Zachodnia), wiceprezes — Stefan Arnold (Kurjer Zachodni), sekretarz — Józef Książek (Kurjer Poranny), skarbnik — Henryk Sperling (PAT), ławnik — Władysław Kawecki (Expres Poranny), Komisja rewizyjna: Heynar (I. K. C.), Tarłowski (Gazeta Handlowa), Fabrycy (Expres Zagłębia). Sąd honorowy: — Smotrycki (Polonia) Kubisz (Polska Zachodnia), Grządzielski (Kurjer Zachodni).

Przyjęto szereg rezolucyj, dotyczących spraw organizacyjnych Syndykatu.

× **WSPÓLNEMI SIŁAMI.** Ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Wspólnemi siłami", wydawanego przez uczniów państwowej szkoły górniczej i hutniczej im Staszica w Dąbrowie Górniczej. Redaktorem naczelnym jest p. Fr. Stachura z III kursu elektro - mechanicznego, odpowiedzialnym opiekunem pisma prof. Alfred Brodnicki. Zeszyt pierwszy poświęcony został morzu polskiemu.

Na treść pisma, rozpoczętego pięknym artykułem dr. Adama Piwowara składa się szereg prac uczniów tej szkoły na temat morza polskiego. Miesięcznik „Wspólnemi siłami" zasługuje na szczere zainteresowanie się niem nietylko kolegów z innych szkół, ale i starszego społeczeństwa. Wieje z kart tego pisma wrowy „wiatr od morza", który roznieca w młodzieży twórczą myśl, ideową pracę, ambicję do pracy nad sobą.

× **Z WALNEGO ZEBRANIA N. O. K. W CZELADZI.** W ubiegłą niedzielę odbyło się roczne, walne zebranie członkiń Narodowej Organizacji Kobiet w Czeladzi, w którem również wzięła udział instruktorka N. O. K. p. Kasprzykówna. Po krótkich obradach dokonano wyboru nowego zarządu na rok bieżący, który przedstawia się następująco: p. Salomea Wieczorkowa — przewodnicząca, Zen. Żołnowa — wiceprz., Habrowa — sekretarka, Stanisława Domańska — skarbniczka, Termińska — zastępczyni. Komisja rewizyjna: pp. Solarzowa, Konieczna i Stolcowa. Po wyborze zarządu p. Kasprzykówna wygłosiła referat na temat zewnętrznych stosunków gospodarczych w Polsce. Barwnie i z dużą znajomością rzeczy, wygłoszony referat członkinie wysłuchały z nadzwyczajnem zainteresowaniem.

× **RZEŹNICY CZELADZCY OPODATKUJĄ SIĘ NA BEZROBOTNYCH.** W nadchodzącą niedzielę w gmachu straży ogniowej w Czeladzi, odbędzie się roczne, walne zebranie miejscowego cechu rzeźników, na którem po sprawozdaniu zarządu z działalności, nastąpi wybór nowych władz cechu. Na zebraniu obecny zarząd wystąpi z wnioskiem o dobrowolne opodatkowanie się członków w wysokości, 1 zł. od każdej zabitej sztuki, w ciągu lutego i marca, z przeznaczeniem pieniędzy na pomoc dla bezrobotnych. Wnioskowi temu jak nam komunikują nie sprzeciwi się żaden z członków, co należałoby uważać za naprawdę godny naśladowania czyn obywatelski.

× **BAL SPORTOWCÓW.** Klub sportowy „Strzała" w Sosnowcu, urządza dn. 31 b.m. w salach Domu ludowego, doroczny bal. Podczas zabawy przygrywać będą dwie orkiestry. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat Klubu (1 Maja 24).

Sprawa funduszu drogowego

Olbrzymi ruch kołowy na drogach Zagłębia.

W sferach rządowych aktualną jest obecnie sprawa funduszu drogowego, tj. wynajdywanie źródeł dochodu na utrzymanie i budowę dróg w całym kraju.

Zagadnienie to jest niemniej ważne i dla samorządów, które bądź pozbawione źródeł na ten cel, względnie poważnie ograniczone w tym zakresie, nie mają odpowiednich środków nietylko na budowę nowych dróg, lecz niekiedy nawet na odpowiednią konserwację, co w następstwie może doprowadzić do zrujnowania arteryj kołowych, a że nie można do tego dopuścić, buduje się i utrzymuje w odpowiednim stanie drogi kosztem innych dziedzin gospodarki samorządowej.

Jakich nakładów wymaga utrzymanie dróg w Zagłębiu, świadczy fakt, że kiedy w województwie Kieleckiem średnia przewozu na dobę wynosi 450 ton, u nas wynosi aż 2 tysiące ton, czyli ruch kołowy jest niemal pięciokrotnie większy i z tego też względu samorządy powinny na utrzymanie dróg posiadać odpowiednie źródła, jak również i Rząd na utrzymywanie dróg państwowych winien asygnować wystarczające środki.

Niestety, kryzys gospodarczy i akcja oszczędnościowa niewątpliwie i tutaj da się we znaki i odbije się niekorzystnie na stanie dróg w naszym ośrodku.

GŁOSY PUBLICZNE.

Sprawa piekarni „Produkcja"

sprawą publiczną.

Na łamach dziennika „Expres Zagłębia" we wrześniu 1929 roku ukazała się pierwsza notatka o powstaniu wielkiej mechanicznej piekarni w Sosnowcu, której zadaniem miało być danie ludności taniego, smacznego i zdrowego pieczywa.

W następnym artykule, z dnia 15 września 1929 roku, została poruszona sprawa rozpiętości cen pomiędzy ceną chleba a mąki i „wybujałych apetytów" małych piekarń na zyski. Według wywodów E. Z. temu zło może zaradzić tylko inicjatywa Rządu, wobec czego Rząd zmuszony był szukać rozwiązania tak ważnej dla ludności sprawy. I w większych skupieniach ludzkich, przy wydatnej pomocy finansowej Rządu, poczęły powstawać wielkie piekarnie mechaniczne, stawiając podwaliny pod wielki przemysł piekarski".

Dalej czytaliśmy:

„To też z dumą dziś patrzy Zagłębie na nowy piękny gmach piekarni mechanicznej w Sosnowcu wybudowanej z inicjatywy miast Zagłębia i miejscowych spółdzielni i t. d."

Czytając tak pięknie pisane zdania i motywy na łamach E. Z., aż serce się radowało, że takie dobrodziejstwo samorządy miast Zagłębia łącznie ze spółdzielniami dla ludności robią.

Rzeczywiście w teorji było dobrze Miało być pieczywo tanie, smaczne i zdrowe, a piekarnia miała się stać „regulatorem cen" na całe Zagłębie i sąsiednie okolice.

Czy wyżej wymienionym przez E. Z. wymogom piekarnia mechaniczna „Produkcja" sprostała? Nie spełniła tych zadań, jakie spełnić była powinna.

W rzeczywistości stało się coś wręcz przeciwnego. I nie wiem, czy na rezultaty z dumą będzie patrzeć Zagłębie, a szczególnie samorządy zaangażowanych miast Zagłębia, czy też z dumą będą już i tak z pustych kas miejskich pokrywać niedobory piekarni mechanicznej, które, według relacji E. Z., wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

W Nr. 249 E. Z. z 1930 roku czytamy „Rozwój piekarni mechanicznej Produkcja w Sosnowcu postępuje szybko naprzód".

Tutaj, trzeba przyznać, że rzeczywiście z iście amerykańskim rozmachem postępował rozwój piekarni „Produkcja". Rozwój ten jednak szedł w kierunku doprowadzenia piekarni do stanu fatalnego, tak, że przedsiębiorstwo to znajduje się w przededniu ruiny, według relacji E. Z. z dnia 23 bm.

Wobec tego to jest zrozumiałe, że gospodarka piekarni „Produkcja", była i jest otoczona taką ścisłą tajemnicą, a odsłonięty rąbek tej idylli, wywołuje wprost zdumienie, że w tak krótkim czasie, można doprowadzić do takiego stanu, jak głosi E. Z.

Ponieważ w piekarni mechanicznej „Produkcja" są zaangażowane samorządy miast Zagłębia, bądź co bądź które czerpią fundusze z podatków płaconych przez obywateli, przeto zasłanianie się względami, że ujawnienie może zaszkodzić piekarni, jest zupełnie niesłuszne. Mogłoby ono mieć zastosowanie do przedsiębiorców prywatnych, a nie do przedsiębiorstwa opartego na funduszach publicznych, które jest obowiązane nawet do publicznego składania swoich sprawozdań.

Co na to pan komisarz m. Sosnowca i Rada komisaryczna? Czy pozwolą by były nadal marnowane kapitały w nieprodukcyjnem przedsiębiorstwie piekarni „Produkcja"? Wszak miasto Sosnowiec jest już i tak mocno obdłużone.

S. Cz.

Ten, który poćwiartował szwagra

skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.

Wczoraj od rana liczne grono mieszkańców Strzemieszyc przybyło przed gmach Sądu okręgowego w Sosnowcu, by ujrzeć po raz ostatni oblicze zbrodniarza i usłyszeć jaka nań spadła kara.

O godz. 10 rano pod silną eskortą policji wprowadzono do gmachu Sądu skutego zbrodniarza.

W dalszym ciągu rozprawy po przeprowadzeniu wizji lokalnej miejsca zbrodni przystąpiono do wysłuchania orzeczenia biegłego lekarza dra Billika, którego zadanie było bardzo trudne do rozwiązania. Chodziło bowiem —jak wiadomo—o konkretne stwierdzenie, czy Sośnierz dokonał zabójstwa śp. Korzusa w obronie koniecznej, czy też, jak wskazują na to poszlaki — siekiera i w czasie, gdy Korzus pogrążony był w śnie.

Zadanie biegłego okazało się atoli nie do spełnienia, wobec niemożności odtworzenia sceny, jaka rozegrała się tragicznej nocy między szwagrami. Sośnierz do ostatniej chwili twierdził, iż kamieniem zabił swego szwagra, który rzucił się na niego z nożem.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel urzędu prokuratorskiego, który w uzasadnieniu długiego i wyczerpującego swego przemówienia wnosił o skazanie krwawego mordercy przy zastosowaniu art. 15 przep. przech. do k. k. na karę śmierci.

Po przemówieniu obrony, podsądny w ostatniem słowie prosił o łagodny wymiar kary.

Po dłuższej naradzie około godz. 13 przewodniczący ogłosił wyrok skazujący Sośnierza na dziesięć lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Skazaniec przyjął wyrok spokojnie.

Stosunkowo łagodny wymiar kary uzasadniony został tem, że śp. Korzus nie cieszył się dobrą opinją (zawodowy złodziej), miał stałe zatargi z Sośnierzami na tle majątkowem i bardzo często napadał na nich i bił ich, które to stosunki pobudziły Sośnierza do tej zbrodni.

Od wyroku tego obie strony: prokurator i obrona zapowiedziały apelację.

Z działalności

P. C. K. W SOSNOWCU.

Otrzymaliśmy następującej treści komunikat z P. C. K. w Sosnowcu;

Dnia 23 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża na powiat Będziński pod przewodnictwem prezesa zarządu dr. Rydera. Na posiedzeniu tem przyjęto zmiany w preliminarzu budżetowym, poczynione przez zarząd okręgu P. C. K. w Kielcach, przyczem budżet na rok 1931 zamyka się sumą 105.320.— zł.

Następnie postanowiono przystąpić do zorganizowania pogotowia drogowego na szosach dla wypadków samochodowych zgodnie z uchwałą władz centralnych P. C. K. i w tym celu zostanie zwołana konferencja zainteresowanych czynników. Dalej omawiano sprawę udziału Czerwonego Krzyża w prowadzonej akcji pomocy bezrobotnym, którzy z braku pracy popadli w nędzę i postanowiono, aby Czerwony Krzyż zajął się zorganizowaniem pośrednictwa pomiędzy domami mogącemi nakarmić jedno dziecko, a bezrobotnymi nie otrzymującemi znikąd pomocy dla swych głodnych dzieci.

Po omówieniu sprawy dorocznego Walnego zebrania i kilku bieżących spraw Oddziału przyjęto sprawozdanie z drugiego balu, który odbył się dnia 10 stycznia b. r. Dochód wynosił 1.211.18.— zł. zaś wydatki 630.19. — zł. Czysty więc dochód z balu wyniósł 580.99. — zł. oprócz ofiarowanych w naturze. Niezależnie zaś do tego, jeszcze nieokreślona bliżej suma ofiar zamiast udziału w balu od szeregu osób, które zadeklarowały, a nie wpłaciły taką ofiarę.

Zarząd Oddziału jeszcze raz dziękuje wszystkim tym, którzy przyczynili się do osiągnięcia powyższego dochodu czy to obecnością swą na balu, czy ofiarą w naturze lub pieniądzach zamiast udziału w nim.

Wreszcie przyjęto do wiadomości wyjazd prezesa Zarządu na czas od 1 — 10 lutego b. r., którego zastępować będzie wiceprezes Zarządu ks. szamb. Plenkiewicz.

× **HARCERZ - WŁÓCZĘGA.** Z komendy 43 sosnowieckiej drużyny harcerskiej otrzymaliśmy następujący komunikat:

Harcerz - włóczęga, nazwiskiem Antoni Rojek, ubrany w harc. mundur instruktorski z oznakami podharcmistrza i Harc. Rzeczp. z napisem „Poznań" na rękawie, podający się jako harcerz-wędrowiec dookoła Polski, jest zwykłym włóczęgą, wałęsającym się od miesiąca po Sosnowcu i peryferjach miasta z aparatem fotograficznym, robiąc zdjęcia, naciąga młodzież na zadatki pieniężne. Ostrzega się przeto druhów - harcerzy przed zawieraniem znajomości z tym osobnikiem.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI KOLEJOWYCH.** W ub. tygodniu pisaliśmy o zlikwidowaniu szajki złodziei kolejowych, którzy od dłuższego czasu dokonywali systematycznych kradzieży węgla na stacji Pogoń. Drugą szajkę złodziejską zlikwidowała w ub. sobotę policja II komisarjatu na Pogoni. Aresztowani zostali podczas kradzieży węgla z wagonów mieszkańcy Sosnowca: Stanisław Sudniarz (Chopina 7), Karolina Borhenhaugen (Chopina 5), Wiktorja Stobiecka (Rudna 18), Czesława Cieńkowska (Czeladzka 24) i Wincenty Walczyk (Pusta 72). Od zatrzymanych odebrano 240 kg. węgla. W dniu wczorajszym wszyscy zatrzymani zostali przekazani władzom sądowym.

× **KRADZIEŻE.** Z budki Jana Pietrzyka w Starej Niwce skradziono w nocy różne wędliny, wartości 49 zł.

Z komórki Jana Mostka, zamieszkałego w Dąbrowie (Kr. Jadwigi 1) skradziono 5 kur. wartości 30 zł.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA WTOREK 27 STYCZNIA 1931 R.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej. P. A. T. (P. R. Warszawa). — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.20 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego. — 15.35 „Chwila lotnicza" (P. R. Warszawa). 15.50 Inż. Stanisław Nitsch: „Siła i hart ducha mieszkańców północy". — 16.10 Posłuchajcie dzieci radja! Ciocia Hela przeczyta wam opowiastki ciekawe. — 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „Zapomniany Mickiewicz w powstaniu listopadowem" — wygł. p. Jan Pietrzycki (P. R. Kraków). — 17.45 Popularny koncert symfoniczny. W programie muzyka francuska (P. R. Warszawa). — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości oraz przegląd widowisk. — 19.15 Olga Regorowiczowa. „Pieśń o polskiem morzu". — 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). — 19.50 Trnsmisja z teatru wielkiego w Warszawie. Mascagni: „Rycerskość wieśniacza" i R. Leoncavallo: „Pajace". Po operach, komunikat meteorologiczny z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych (do godziny 24.00).

Ujednostajnienie akcji

RATOWNICZEJ.

W Ministerstwie spraw wewnętrznych odbywają się obecnie konferencje z przedstawicielami instytucyj społecznych, mających za zadanie obronę i pomoc ludności cywilnej na wypadek klęsk żywiołowych, jak powodzie, pożary itp.

Tematem konferencji jest ujednostajnienie akcji ratownictwa i utworzenie specjalnego komitetu ratowniczego, do którego weszłyby tego rodzaju instytucje, jak Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej, Liga morska i rzeczna, Polski Czerwony Krzyż itp. Instytucje te opracują pod egidą władz państwowych wspólny plan działania na wypadek klęsk żywiołowych.

Po utworzeniu komitetu ratowniczego, projektowano jest zaproszenie do współudziału w akcji pokrewnych instytucyj zagranicznych, celem ewentualnego utworzenia międzynarodowej organizacji ratowniczej.

Dziwne pretensje.

Pisze nam jeden z czytelników:

W figlarnym „Expresiku Zagłębia" ukazał się list dr. Barylskiego, dyrektora szpitala św. Łazarza, ze skargą na zarząd Tow. Pomocy dla biednych chrześcijan, czyli tzw. popularnie Tow. dobroczynności, o nieprzyjęcie dr. Barylskiego w poczet członków wspomnianej instytucji, przyczem skarżący się twierdzi, iż nastąpiło to z pobudek politycznych.

Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Będzinie ma niejedną piękną kartę w swej chlubnej, długoletniej pracy i jest za poważną instytucją, aby kierowało się jakiemikolwiek ubocznemi względami przy przyjmowaniu nowych członków i niewątpliwie też wyjaśni istotne przyczyny nieprzyjęcia dr. Barylskiego.

Ze swej strony pragnę tylko wyjaśnić że dr. Barylski swą działalnością partyjno - polityczną, zwłaszcza w okresie przedwyborczym do Sejmu, nie wywołał „entuzjazmu" wśród mieszkańców Będzina, lecz jest to sprawa uboczna, natomiast niezmiernie zdziwienie wywołał nagły sentyment dr. Barylskiego do Tow. dobroczynności, gdyż dr. Barylski mieszkając tyle lat w Będzinie nie uważał za wskazane być członkiem Tow. i dopiero obecnie poczuł nagle gwałtowną chęć stania się członkiem instytucji humanitarnej.

Przypuszczam, że dr. Barylski w myśl określenia Napoleona, ma duże aspiracje, w każdym razie nie może on w żadnym wypadku być osobą groźną dla instytucji humanitarnej i dlatego też pretensje dr. Barylskiego wyglądają wprost śmiesznie, zwłaszcza, że jako działacz powinien wiedzieć, iż zebrania nadzwyczajne poświęcone są omawianiu wyłącznie spraw, dla których zostały zwołane, a nie rozpatrywaniu spraw ubocznych.

Wystąpienie dr. Barylskiego robi wrażenie niesmacznego humbugu i tak też zostało potraktowane przez społeczeństwo Będzina.

Jeden z członków Tow. dobroczynności w Będzinie.

3 nieszczęśliwe wypadki

Smierć pod kołami auta.

W ub. sobotę w Zagłębiu miały miejsce trzy nieszczęśliwe wypadki, z których **jeden śmiertelny.**

W hucie Bankowej w Dąbrowie dozorca dźwigni parowych 54-letni **Ignacy Waszyk**, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 12, podczas pracy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, doznając złamania lewej nogi poniżej kolana. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala św. Barbary.

48-letni **Łukasz Gunerka**, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Dziewiczej 8, dźwigając wóz naładowany cegłą na ul. Moniuszki wpadł pod koła, doznając złamania lewej nogi. Gunerka został przewieziony na kurację do szpitala renardowskiego.

Ostatni wreszcie wypadek i to, niestety, śmiertelny miał miejsce około godz. 8 wieczorem na ul. 3 Maja w Sosnowcu w pobliżu cerkwi. Mianowicie szofer autobusu nr. Kl. 72045, kursującego na linji Czeladź — Sosnowiec, **Władysław Wątor** z Czeladzi (kol. Saturn 10) najechał na **Andrzeja Krzysztofczyka** z Sosnowca (Grochowa 3). Krzysztofczyk doznał tak poważnych obrażeń, że po przewiezieniu go do szpitala renardowskiego **zmarł.** W sprawie wypadku policja prowadzi dochodzenie.

Absurdy fiksalno - wekslowe.

EGZEKUCJA 2 GROSZY I WEKSEL NA 4 I PÓŁ ZŁ.

Do czego dochodzi absurdalny fiskalizm naszego aparatu podatkowego, najlepiej świadczy kilka faktów podanych przez „Kurjer Wileński", a zakrawających raczej na humoreskę.

Oto w dniu 22 b. m. do niejakiego Kaszera w Wilnie (Trakt Batorego 20) zgłosił się sekwestrator z żądaniem uiszczenia kosztów za zwłokę z tytułu podatku lokalnego na łączną sumę 2 (wyraźnie dwóch) groszy. Skonsternowany i niemniej zdziwiony płatnik, nie pozbawiony widocznie humoru, zwrócił się do sekwestratora z prośbą rozłożenia należności na dwie równe raty, przyczem wyraził nawet gotowość uiszczenia pierwszej raty w wysokości 1 grosza natychmiast. W wyniku jednak dłuższych pertraktacyj osiągnięto porozumienie, na mocy którego zaległość została uregulowana odrazu, na co Kaszer otrzymał kwit za Nr. 5453.

Drugi podobny wypadek miał miejsce w Jerozolimce. I tu również sekwestrator zażądał uiszczenia należności podatkowej w wysokości 1 grosza (dosłownie jeden grosz).

Warto nadmienić, że do takich kwitów fiskalnych dochodzi w czasie, gdy w tem samem Wilnie kryzys zbiera nienotowane dotychczas żniwo w postaci likwidacji przedsiębiorstw. Mianowicie od 1 do 20 b. m., t. j. **w przeciągu 20 dni zlikwidowano w Wilnie 60 przedsiębiorstw sklepowych** z różnych branż. Zamknięto też znaną fabrykę pasty do obuwia „Zorza", gdzie utraciło pracę 100 robotników.

Wśród wekslowych znowu osobliwości, znamiennym dla obecnych czasów, wyróżnia się weksel na 4.50 zł., otrzymany przez jedną z fabryk łódzkich. Weksel ten z 14-tu żyrami, w dniu płatności... poszedł do protestu!

ŻYCIE GOSPODARCZE

Pogorszenie się sytuacji w odlewniach handlowych.

W odlewniach handlowych stan zatrudnienia pogorszył się w ostatnich czasach bardzo wyraźnie; fabryki tego działu zmuszone były zmniejszyć zatrudnienie do dwóch dni w tygodniu, niektóre zaś zupełnie unieruchomiono. Zaznaczyć należy, że w poprzednich latach wytwórnie posiadały zawsze pełne zatrudnienie aż do świąt Bożego Narodzenia. Fabrykanci uskarżają się na pogarszającą się stale wypłacalność klienteli i na kurczenie się środków obrotowych. Na szczególne zaznaczenie zasługuje tendencja, panująca na rynku tego działu, do zamknięcia mniejszych warsztatów pracy i przyjęcia produkcji przez zakłady, które posiadają własny surowiec odlewniczy. Naogół stwierdzić trzeba, że przemysł odlewniczy, który stanowi około 10 proc. przemysłu metalowego, przeżywa obecnie bardzo ostry kryzys, którego końca nie można przewidzieć. Zdolność nabywcza rynku wewnętrznego zmniejszyła się przedewszystkiem na artykuły konsumcyjne i wynosi zaledwie 40 proc. stanu normalnego. Wobec silnego zadłużenia rolnictwa przypuszczać należy, że zdolność nabywcza na te artykuły będzie w dalszym ciągu spadać.

Eksport wyrobów odlewniczych stale się kurczy, przedewszystkiem z powodu silnej konkurencji niemieckiej, prowadzącej politykę dumpingową, następnie z powodu podwyższenia w krajach odbiorczych stawek celnych, jak również przez powstanie w krajach, do których Polska eksportowała własne wyroby odlewnicze, miejscowego przemysłu odlewniczego. Pozatem na pogorszenie sytuacji wpływa fakt powstania na rynku nowych konkurentów w postaci fabryk mechanicznych, które nie mając roboty w zakresie odlewów maszynowych, rozpoczęły produkcję odlewów handlowych, ofiarowując je po cenach bardzo niskich, nie opartych na kalkulacji handlowej.

Kronika gospodarcza.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE W RAMACH NOWEJ USTAWY. W Ministerstwie robót publicznych opracowany został projekt ustawy, dotyczący budownictwa mieszkaniowego. Projekt ten jest obecnie przedmiotem dyskusji między Ministerstwem robót publicznych a innemi zainteresowanemi urzędami. Po ostatecznem ustaleniu zgodnego stanowiska Rządu w tej sprawie, projekt ustawy zostanie przedłożony ciałom ustawodawczym.

PRZEMYSŁ ELEKTRO-MECHANICZNY. Przemysł elektro-mechaniczny mimo, że w ciągu roku wykazuje kilka większych prac, w sumie obrotów za rok 1930 w porównaniu do roku 1929 przedstawia zmniejszenie, wynoszące prawie 50 proc. obrotów roku 1929. Na przyszłość niema zamówień i niema widoków, żeby w najbliższych miesiącach nastąpiła zmiana w tym kierunku. Wypłacalność klientów jest bardzo ciężka.

HANDEL INSTRUMENTAMI MUZYCZNEMI. Obroty w handlu instrumentami muzycznemi ożywiły się dopiero w ostatnich dniach przedgwiazdkowych. Szczególnie poszukiwane były artykuły tańsze, jak organki i t. p. Ogólne obroty są jednakowoż słabsze od zeszłorocznych.

O ROZSZERZENIE ZAPOTRZEBOWANIA NA CUKIER DLA PRZEMYSŁU. Mnożą się głosy, że należy równolegle z propagandą konsumcji „jadalnej" rozpocząć systematyczną pracę w celu zwiększenia zastosowania cukru, w postaci cukrów białych, surowych, względnie melasy, zawierające około 50 proc. cukru, do celów przetwórczych. Cukier w postaci krystalicznej mogą zużywać w Polsce fabryki win owocowych i browary, a to każda z tych gałęzi w ilości około 100.000 q. rocznie. Cukier niższych rzutów nadaje się zwłaszcza do wyrobu drożdży. Tenże gatunek cukru, t. j. cukier II rzutu zawierający około 90 proc. cukru, służyć może jako tania pasza, jeśli go będziemy obceniać w tej wysokości, w jakiej zbywamy go zagranicą. Wreszcie cukier może być przerobiony przez specjalne fermentacje, nie mówiąc już o zwykłej fermentacji alkoholowej, na szereg produktów chemicznych, co już częściowo ma miejsce w Anglji i Ameryce (fermentacja w alkalicznych roztworach): na glicerynę, aldehyd octowy i alkohol, lub, jak we Francji, na kwas masłowy i t. p.

CENY RYB W TYGODNIU UBIEGŁYM. Ceny ryb w tygodniu ubiegłym za 1 kg. w złotych kształtowały się następująco: hurt: karpie żywe 3.50; detal: karpie żywe 3.80, śnięte 3, lin żywy 4.50, śnięty 3, karaś żywy 5 — 6, śnięty 2 — 3, łosoś 16 — 18, sandacz mrożony, 3 na lodzie 3.50 — 4, szczupak żywy 5 — 6, śnięty 3 — 5, leszcze 3.50, sum krajowy 4 — 5, śledzie 1, średnica 1.50 — 2, drobnica 0.60 — 1. Tendencja słaba, dowozy wystarczające, ceny lekko zniżkują.

CUKIER ROSYJSKI W LONDYNIE. Londyński rynek cukrowy wykazuje silne zdenerwowanie z powodu nagłej oferty na cukier sowiecki. W tych dniach zostały sprzedane kolosalne ilości (3 okręty) kryształu rosyjskiego po cenie 7l3 cif. Indje Brytyjskie. Jak twierdzą na rynku londyńskim Rosja w krótkim czasie będzie miała do dyspozycji przeszło 2 miljony ton cukru i obawiają się, że rezultaty ostatniej międzynarodowej konferencji cukrowej w Brukseli i Berlinie będą bezprzedmiotowe, tembardziej, że Sowiety sprzedają cukier po cenie o 9 d niższej od notowań londyńskich. W związku z powyższem notowania terminowe na cukier surowy znacznie spadły.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 26.1.

AKCJE; Bank Polski 154.50 — 155.00, Bank Handlowy 106.00, Bank Zachodni 70.00, Węgiel 34.00, Modrzejów 9.00 — 9.50, Starachowice 12.50. Tendencja mocniejsza.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 i pół, Nowy-Jork 8.914, Londyn 43.31 i pół., Paryż 34.97, Wiedeń 125.42, Praga 26.40 Szwajcarja 172.62, Berlin 212.05, Dol War. pr. obr. 8.92.63.

Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA, POZNAŃ, z dn. 26.1. Żyto cena tranz. 18.10 — 18.00 — 17.60 — 17.50. Reszta notowań bez zmian. Usposobienie słabe.

Odpowiedzi Redakcji.

Stałemu czytelnikowi K. Z. Czy Pan nie zauważył, że zarzut Pana jest niepoważny, jak lekki feljeton nie jest tworem literackim. Przemawia przez Pana brzydka wada, nazywająca się złośliwością, oraz pedanterją. I to w tak młodym wieku, boć przecież trzeba być jeszcze bardzo młodocianym, żeby mieć czas i ochotę na pisanie takich listów.

Kronika Zawiercia.

Stow. „Przyszłość".

W niedzielę 25 bm. o godz. 4 popołudniu w lokalu Tow. „Lutnia" odbyło się doroczne walne zebranie Stowarz. „Przyszłość" przy udziale 55 członków. Zebranie zagaił prezes rady p. M. Uznański, poczem na przewodniczącego powołano p. Bryma, lustratora Związku spółdzielni spoż. z Będzina, a na sekretarza p. Mazera.

Ze sprawozdania zarządu, które złożył p. Hajdasiński za dwa ostatnie lata, wynika iż zysk według bilansu r. 1929 wynosi zł. 1107.13, zaś za rok 1930 zł. 850.54. Zysk ten zebrani postanowili podzielić w sposób następujący: 20 proc. na kapitał społeczny, 6 proc. na dywidendę dla członków, 100 zł. na pomoc dla bezrobotnych, 100 zł. na reperację dachu kościelnego, 80 zł. na ogrodzenie cmentarza grzebalnego, 50 zł. na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi", pozostałe 55.34 zł. na bibljotekę młodzieży przy Związku włók. „Praca".

Następnie wybrano jednogłośnie dotychczasową radę w składzie pp.: Marek Uznański, Jul. Barczyk, Piotr Nowak, Antoni Nowakowski, Ludwik Zieliński, Jan Borówka, Franc. Leśniak. Zarząd stanowią pp.: J. Hajdasiński, A. Bobotek i J. Kapuśniak.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę działalności handlowej stowarzyszenia. Po dyskusji uchwalono wezwanie do zarządu, aby z chwilą poprawienia się konjunktury gospodarczej zwołał zebranie ogólne i przedstawił projekt otwarcia sklepu spółkowego.

Zebranie odbyło się w poważnym nastroju, przy zrozumieniu zadań i obowiązków społecznych, ciążących na stowarzyszonych. Miarą obywatelskiego stanowiska zebranych niech będzie podział zysków, przy którym nie zapomniano o cierpiących wskutek bezrobocia, o należytej odpowiedzi na zakusy niemieckie, o tutejszej świątyni i cmentarzu grzebalnym, wreszcie o oświacie młodzieży.

× **TEGO DAWNO NIE BYŁO.** Od pewnego czasu wygląd zewnętrzny ulic jest bardzo zaniedbany. Zwłaszcza podczas ostatniej kilkudniowej odwilży jezdnie i chodniki są poprostu nie do przebrnięcia. Zwały śniegu, zamienionego w błoto, na jezdniach, utrudniają przejazd, zaś z trudem jadące automobile opryskują niemiłosiernie przechodniów. Chodniki częściowo tylko uprzątnięte, przy niektórych ulicach powodują bolesne i niebezpieczne upadki. O wygląd miasta, o porządek na ulicach ktoś powinien się troszczyć. Takiego zaniedbania nie widać w innych miastach Zagłębia. Dlaczego więc Zawiercie ma się wyróżniać. Czyż niema ludzi do pracy?

× **ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH.** Zgodnie z zarządzeniem Min. pracy i opieki społ. od dnia dzisiejszego wydawane są bezrobotnym zapomogi, które wynoszą jednorazowo: dla samotnych 7 zł., dla rodzin do 3 osób 15 zł., dla rodzin większych 22 zł. 50 gr.

Po zapomogi bezrobtni zgłaszają się stopniowo w-g alfabetu.

× **ZNAMIENNE.** W sobotę 24 bm., gdy Stefan Jamicki roznosił chleb z piekarni Jakóba Szwarca, ul. Poręblska 26, w pobliżu dworca kolejowego skradziono z wózka kilkadziesiąt bochenków chleba. Fakty tego rodzaju w ostatnich czasach zdarzają się już kilkakrotnie: w ciągu dwu ostatnich tygodni zdarzało się, iż w biały dzień na ulicy z wózków, rozwożących pieczywo, zabierano bochenki chleba. Tłumaczą to nędzą i głodem.

Straszliwa katastrofa autobusowa

w Bydgoszczy.

W ub. niedzielę o g. 7.30 rano ul. Frankego w Bydgoszczy, biegnąca lewym brzegiem Brdy była widownią mrożącej krew w żyłach katastrofy autobusowej, która pociągnęła za sobą

6 śmiertelnych ofiar

w ludziach. Na wąskim skrawku tejże ulicy naprzeciw poczty znajduje się miejsce postoju autobusów, utrzymujących stałą komunikację między Bydgoszczą, a szeregiem okolicznych miast i miasteczek. Autobusy te zjeżdżają ul. Jagielońską, następnie skręcają Pocztową i zatrzymują się na ul. Frankego przy gmachu poczty.

Taką drogę obrał autobus p. Niewidzewskiego z Fordonu, wiozący 18 pasażerów. Mimo silnej gołoledzi szofer Gawczyński nie zmniejszył chyżości, co też było bezpośrednią przyczyną katastrofy.

W chwili, gdy autobus skręcał z ul. Pocztowej na Frankego, koła pozbawione oporu jezdni poczęły po śliskim lodzie

staczać się w tył do rzeki Brdy.

Szofer dokonywał wszelkich starań, ażeby zawładnąć kierownicą, jednakże bezskutecznie. Widząc swą bezsilność, szofer w ostatniej chwili wyskoczył z siedzenia, jak również właściciel autobusu, pełniący funkcje konduktora.

W oka mgnieniu autobus potoczył się do rzeki,

zanurzając się po dach.

We wnętrzu autobusu poczęły się dziać dantejskie sceny. Ktoś z pasażerów otworzył drzwi i zdołał przez ne wypłynąć na powierzchnię wody. Reszta pasażerów w panicznej trwodze o swe życie, poczęła tłoczyć się do wąskich drzwiczek autobusu, przez które zaczęła wpływać wielką strugą woda, zalewając w oka mgnieniu wnętrze autobusu po strop.

Trzech jeszcze pasażerów uratowało się, przedostając się przez drzwi i wypływając na wierzch, reszta zaś zachłystnąwszy się wodą, straciła przytomność i poczęła tonąć.

Zaalarmowana straż pożarna natychmiast przybyła na miejsce katastrofy. Strażacy z siekierami wyrąbali dach autobusu, z którego **zdołano jeszcze wydobyć 8 pasażerów** na pół przytomnych, ratując im temsamem życie.

Na dnie samochodu pozostały niestety **zwłoki potopionych 6 pasażerów.**

Na miejsce katastrofy przybyła komisja śledcza, celem ustalenia, kto ponosi winę wypadku.

Przed rokiem wpadł również autobubs do Brdy, jednakże wiedy odbyło się bez śmiertelnych wypadków.

Zasady mają wartość tylko wówczas,

gdy się je w życie wciela.

Obecny ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce, Mr. John North Willys, w czasie, gdy był w niedalekiej przeszłości generalnym dyrektorem koncernu automobilowego „Overland", wypowiedział kilka charakterystycznych aforyzmów na tematy gospodarcze i ogólne.

„Zasady, twierdzi Mr. Willys, mają wartość tylko wówczas, gdy są wcielone w życie. Zdolność sformułowania umiejętnego jakiegoś problemu na papierze nie oznacza jeszcze umiejętności przeprowadzenia go w życiu. Wiedzieć o tem, nie znaczy jeszcze poznać doniosłość tych prawd, jak się sam o tem przekonałem w ciągu mej działalności. Z prawdą trzeba się zetknąć oko w oko".

W sprawach gospodarczych Mr. Willys wyznaje zasady następujące:

„Zysku należy poszukiwać w dostawie towarów, a nie w zamówieniach. Ażeby pieniądze zarobić, należy pieniądze wydać.

Twemu bankierowi i wierzycielowi powinieneś mówić tylko prawdę, aby zyskać jego zaufanie. Wprowadzając go w błąd, rujnujesz siebie samego.

Dowiedź twoim podwładnym, że pracujesz więcej i ciężej niż oni".

ZE SPORTU.

BRONISŁAW CZECH ZDOBYWA DRUGIE MIEJSCE. Onegdaj zakończyły się zawody o mistrzostwo narciarskie Czechosłowacji, w których brali udział nasi reprezentanci: Br. Czech, Marusarz Stanisław i Karol Szostak.

Najlepsze wyniki, jak było do przewidzenia, uzyskał Br. Czech, który zająwszy w biegu 18 klm. piąte miejsce, a w skokach czwarte, zdobył drugie miejsce w mistrzostwie Czechosłowacji, co jest sukcesem niemałym, jeśli się zważy, iż zawodnik nasz miał za konkurentów nietylko Czechów, ale i Norwegów. K. Szostak nie znalazł się w pierwszej dziesiątce najlepszych zawodników.

Wyniki same przedstawiają się nast.: 1) Zygmunt Ruud (Norwegja) 49 i 49 m., nota 235.5, 2) Barton (Svaz) 40.50 i 46 m., nota 207.9, 3) Janson (Norwegja) 41 i 44 m., nota 204, 4) Br. Czech (Polska), skoki 36 i 42.50, nota 200.9, 7) Marusarz (Polska), skoki 41 i 42.50, nota 195.8.

W kombinacji, tj. biegu 18 klm. łącznie ze skokami pierwsze miejsce i zarazem tytuł mistrza Czechosłowacji zdobył Barton (Svaz) z notą 446 punktów, drugi Bronisław Czech (Polska) 427 pkt., trzeci Ruud (Norwegja).

Kronika Olkuska.

Karygodne kartograjstwo.

Otrzymaliśmy list z Olkusza treści następującej:

Do Wielmożnej redakcji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu.

Donoszę Wielm. Panu, że w Związku urzędników umysłowych w Olkuszu, gdzie jest prezesem p. Majcherkiewicz, często po całych nocach odbywa się karciarstwo.

Jest tak już od paru lat, jak pan Majcherkiewicz został prezesem.

Nikt może nie wie, jaką krzywdę i klęskę do domu sprowadza p. Majcherkiewicz, który wciąga do gry naszych mężów i synów, którzy przegrywają po kilkanaście, a nawet kilkaset złotych w karty, ciężko zapracowany grosz i w takim ciężkim czasie. Wszystkie prawie pieniądze wygrywa p. Majcherkiewicz i śmieje się z naiwnych. W tym tygodniu p. Majcherkiewicz, prezes Związku od jednego urzędnika fabryki p. Westena wygrał 300 złotych, a od innych po kilkanaście złotych.

Czy to jest uczciwie? Czy nam matkom i żonom nie robi p. Majcherkiewicz krzywdy?

Czy policja nie zamknie tej szulerni w Związku?

Proszę Wielm. Redakcję o wydrukowanie mojego listu, a gdyby potrzebne były nazwiska, to mogę podać. Podaję swój adres na osobnej kartce.

Olkusz, 21.1.1931.

Z poważaniem M. I.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

14)

I skierował się ku stopniom werandy.

— Ja z panem pójdę — zaproponował, idąc za nim, Aćkowski.

— I ja — zawtórowała jego żona.

Sielski odwrócił się i spojrzał na nich takim wzrokiem, że oboje wrośli w ziemię.

— Nie — rzekł krótko i odszedł tak prędko, jakby go kto gonił.

Małżeństwo wymieniło spojrzenia.

— Ja jednak pójdę za nim, Andziu — rzekł Aćkowski. — Ten człowiek gotów dopuścić się zbrodni.

Przytrzymała go za rękaw.

— Ani mi się waż. Chcesz widocznie oberwać guza.

Szarpnął się niecierpliwie.

— Ależ, moja droga, tu nie o mnie idzie. Ten warjat był ostatnio w takim nastroju, że obawiam się, żeby nie doszło do czegoś...

— Ach, jakiś ty imaginacyjny — rzekła gniewnie, nie puszczając jego ręki. — Śmiech słuchać. Zrobi jej scenę zazdrości i na tem się skończy. Już się tak dawno pobrali, że gdyby miał być między nimi jaki dramat, toby już był. Doprawdy, śmieszny jesteś ze swoiemi obawami.

— Może — zgodził się z rezygnacją. — Ale, a propos, chciałem cię prosić, żebyś przestała prześladować panią Tulę Sławutnym, a jego nią. To niebezpieczna gra. Dreszcz mnie przechodzi, jak czasem Sielski spojrzy tym swoim niesamowitym wzrokiem.

— Ech! nudny jesteś — odrzuciła gniewnie. Skazałeś mnie na takie pustkowie i chciałbyś jeszcze zakazać mi się śmiać. Nie, ja nie jestem potulna Tuła. I co ci szkodzą takie niewinne żarciki? Żeby to jeszcze chodziło o inną kobietę, ale o taką Tulę? Toż to stuprocentowa gęś. Nieraz mnie złość bierze, gdy patrzę na jej męczeńską twarz. Zbuntowałaby się raz...

Z mroku za drzewami wynurzyła się wysmukła sylwetka w sportowym garniturze.

— Sławutny! — wykrzyknęła pani Anna. — To on nie poszedł z Tulą! Widzisz, jakie twoje obawy były uzasadnione.

Wstała z krzesła i przechyliwszy się przez balustradę werandy, zapytała:

— A gdzież Tula, panie Jerzyku?

— Nie jestem stróżem pani Tuli — odpowiedział obojętnie młody człowiek. — Panie Bolesławie, jedziemy?

Przed werandę zajechały dwa samochody.

— Jedziemy — odparł Aćkowski, schodząc na podjazd. — Andziu, jesteś gotowa?

— Tak, ale przecież musimy poczekać na Sielskich. Nie pożegnaliśmy się z nimi.

— Możemy poczekać — odrzekł jak zwykle ustępliwy Aćkowski. — Chociaż, zważywszy na to, że on jej zrobi scenę, lepiejby było...

— Ech, ty z tą twoją delikatnością — przerwała pani Anna. — Zawsze można udać, że się czegoś nie widzi.

— Co się stało? — zapytał Sławutny.

Aćkowski objaśnił go w krótkich słowach o tem, co zaszło.

Młody człowiek odpowiedział milczeniem.

— Z pana to dobre ziółko, panie Jerzyku — zaczęła ze śmiechem Aćkowska. — Niby to cichy, nieśmiały, skromny chłopiec, a w rzeczywistości niebezpieczny numer.

Sławutny wzruszył ramionami i aby ukryć ten mimowolny, niegrzeczny gest, podniósł rękę i zerwał gałązkę winogronu, oplatającego werandę.

— Panie Jerzy — rzekł nagle Aćkowski — czy mógłbym pana jutro zastać w domu? Słyszałem, że pan chce zamienić swego deresza na siwka, a właśnie ja mam do zbycia siwka i...

— Co ty znowu? — wtrąciła się pani Anna. — Nie pozwolę ci oddać tego siwka. Już ci raz mówiłam, że chcę go zatrzymać.

— Andziu — rzekł błagalnie mąż.

Z salonu wyszedł Sielski. Twarz miał kamienną, białą jak papier, w prawej ręce trzymał laskę z żelaznem okuciem.

Pani Anna wydała okrzyk zdziwienia.

— A pan skąd się tu wziął? Przecież pan poszedł do parku?

— Wróciłem bocznem wejściem — objaśnił opryskliwym tonem. — Jedziecie państwo? Tula poszła się położyć. Głowa ją boli.

— To nie była w parku? — zapytała ciekawie Aćkowska.

Nie odpowiedział.

(C. d. n.)

LOT PRZEZ OCEAN.

Min. Balbo o locie eskadry włoskiej.

Lot eskardy aeroplanów włoskich przez Atlantyk, który dokonany został pod kierownictwem ministra lotnictwa włoskiego gen. Balbo, zasługuje na uwagę przedewszystkiem z tego względu, iż był to lot całej eskadry, składającej się z 12 hydroplanów. Jak trudną i skomplikowaną rzeczą jest kierowanie takim lotem zbiorowym, świadczy opinja gen. Balbo. Oto, co pisze min. Balbo:

„Raid transatlantycki nie byłby niczem nadzwyczajnem, gdyby nie to, że musieliśmy utrzymać formację. Był to dla nas istny koszmar od samego początku lotu! Formacja zniszczyła nasze nerwy, znużyła nasz opór i wystawiła maszyny na ciężką próbę. Lecieć w uszykowaniu (formacji) osiemnaście godzin pod rząd, znaczy: dotykać nieustannie motorów, kierować ich pracą, zmieniać co chwila pęd, zwiększając go o 50 albo o 30 obrotów i t. d. Oczywiście najbardziej dramatyczne były godziny nocne...

Podczas lotu do mojej radjostacji (na samolocie ministra Balbo) przybywały ciągle sygnały aparatów, których piloci prosili mnie, abym zwiększył lub zmniejszył szybkość. Lot pojedyńczy daje swobodnę, szybkość i bezpieczeństwo. Lot zbiorowy, formacyjny, dodaje do zwykłych trudności przelotu oceanicznego konieczność nieustannego kontrolowania nietylko siebie, lecz i innych. Ryzyko i możliwość wypadków zwiększa się w zależności od ilości aparatów, biorących udział w locie; który zaś leci sam, myśli tylko o sobie.

Podczas zaburzeń atmosferycznych trzeba rozszerzać szyk lotu i wytworzyć pewną odległość między aparatami, aby uniknąć niebezpieczeństwa zderzenia. Gdybym miał powtórzyć jeszcze lot przez Atlantyk, wolałbym lecieć sam jeden, niż dokonać go w formacji zbiorowej".

Spadek po szewcu

Stuletni proces o miljony.

Początku tego procesu należy szukać jeszcze przed rewolucją francuską.

W r. 1676 zmarł w Wiedniu francuski szewc właściciel zbytkownego magazynu obuwia, Jean Thiery. Zostawił on wówczas 50 miljonów franków.

Ten olbrzymi a jak na owe czasy wprost niebywały majątek, umieszczony został w jednym z banków w Wenecji i czekał n spadkobierców.

Nikt się jednak n zgłaszał.

Gdy generał Napoleon Bonaparte był w Wenecji podczas swej wyprawy włoskiej, zarekwirował on całą tę sumę na potrzeby wojska.

Za czasów cesarstwa napoleońskiego spadkobiercy Thiery'ego którzy tak późno dowiedzieli się o przypadających im miljonach wszczęli proces. Proces ciągnął się dziesiątki lat.

Gdy wreszcie w r. 1800 suma została przyznana spadkobiercom szewca, znowu zabrakło tych, którzy się po nią zgłosili. Sprawę złożono do archiwum.

I oto teraz pewien robotnik francuski z Luneville doszedł do wniosku, że jest on w prostej linji potomkiem bogatego szewca i wszczyna kroki sądowe.

Jeśli mu będzie sprzyjało szczęście, wygra proces w roku... 2000.

Szwajcarja nie chce

„MISS SZWAJCARJA".

Szwajcarja, która dotychczas nie brała udziału w konkursach piękności, urządzanych przez firmy amerykańskie w celu reklamy, postanowiła wysłać na jeden z konkursów swą piękność. Jednakowoż opinja publiczna, ostro przeciw temu zaprotestowała, wobec czego niedoszła „miss" musiała zrezygnować z debjutu konkursowego.

PRZYCZYNA.

— Dlaczego ty robisz takie słabe postępy? W twoim wieku umiałem już zupełnie płynnie pisać.

— Może dlatego, że pan profesor miał lepszego nauczyciela, niż ja.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Sprzedam samochód 2-osobowy lub zamienię na inny towar. Sprzedam radjo 3 lampowe tanio. Katowice 3, Wojciechowskiego 50 Grutzman. 1111

Sklep w dobrym położeniu na Górnym Śląsku nadający się na każdą branżę zaraz tanio do sprzedania. W. Mrożek, kwiaciarnia „Flora", Sosnowiec, ul. 3 Maja Nr. 23. 1108

Samochód pół ciężarowy szybko bieżny do wynajęcia. Wiadomość telefon 13-09. 963-6

Nowy murowany piętrowy dom-willa w Sosnowcu 12 ubikacji do sprzedania. Wiadomość w Administracji Kurjera Zachodniego. 968

LOKALE

Do wynajęcia sklep i pokój z kuchnią ewentualnie mieszkanie. Sosnowiec, Florjańska 10. 1101

Ładna, obszerna **sala** po b. teatrzyku Arlekin w Sosnowcu (Deblińska) do wynajęcia na odczyty, koncerty, rauty, bale, zebrania towarzyskie itp. Zamówienia przyjmuje Cukiernia Warszawska. 1119-2

Pokój umeblowany w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 1117

Pokój umeblowany Sosnowiec, Piłsudskiego 14a m. 12, 5—7 wieczór. 1107

Pokój umeblowany dla 1—2 osób do wynajęcio. Wiadomość Kołłątaja 8, w piwiarni. 1414

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 209-8

Freblanka poszukuje zajęcia na przychodnie. Zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod Freblanka. 1118

NAUKA I WYCHOW.

Uwadze Pań. Kursy artystycznego haftu i robót ręcznych wznowiła po powrocie z zagranicy M. Romanowa, Sosnowiec Piłsudskiego 42. 909-3

ZGUBIONE DOKUMENTY

Babczyński Teofil zgubił zaświadczenie redukcyjne wydane przez Magistrat m. Dąbrowy Górniczej. 1112

Zgubiono świadectwo z ceterech klas Gimnazjum Zrzeszenia Kupców w Będzinie wydane dla Bronisława Zygmunta Wrześniewskiego. 992

Stefan Pluta zgubił dnia 15 stycznia o godzinie 17.30 podczas katastrofy kolejowej w Ząbkowicach browning systemu Sauera kalibru 765 Nr. 156169. Łaskawy znalazca zechce zwrócić na posterunek policji w Ząbkowicach za wynagrodzeniem. 1116-2

Chaim Szmul Krakauer zgubił w roku 1925 książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 1102-3

ROZNE

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura", Sosnowiec, Dekierta 13 wejście z podwórza 1 piętro, codziennie do godziny 3 popoł. 731

Za przesłanie listu do Zarządu kopalni „Czeladź" w sprawie Spółdzielni „Zgoda" niniejszem zarząd Spółdzielni jak i jej członków przepraszamy i oświadczamy, że nie mieliśmy ani nie mamy podstaw do zgłaszania jakichkolwiek zarzutów: Teofil Kuska, Ferdynand Więcek, Antoni Zieliński. 1109

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI